

DWUJĘZYCZNOŚĆ – PRZEKŁAD

DIETRICH SCHOLZE
Sorbisches Institut Bautzen

DWUJĘZYCZNOŚĆ W LITERATURZE ŁUŻYCKIEJ NA PRZYKŁADZIE TWÓRCZOŚCI JURIJA BRĚZANA (1916–2006)

„Der sorbische Autor schreibt ein Buch für seine Leute,
der deutsche schreibt ein Buch.”

[Autor łużycki pisze książkę dla swoich krajan,
niemiecki pisze książkę.]

Jurij Brězan (1993)

1. Uwagi wstępne

Dwu-, czy też wielojęzyczność jako umiejętność posługiwania się więcej niż jednym językiem jest dziś zjawiskiem rozpowszechnionym i występuje być może nawet częściej niż jednojęzyczność. Naturalna, aktywna i pasywna znajomość dwu języków, co jest warunkiem literackiej dwujęzyczności, pojawia się najczęściej tam, gdzie oba języki są przyswajane jako ojczyste. Ma to miejsce między innymi na obszarach etnicznie granicznych, lub wspólnych, często peryferyjnych, gdzie członkowie etnicznej mniejszości przyswajają sobie od początku i równolegle również język etnicznej większości. „Seit die Globalisierung in ihre dritte Beschleunigungsphase eingetreten ist, in der sich neben der supranationalen Ökonomie auch eine transnationale Kultur ausbildet, ist Anderssprachigkeit schwerlich noch als Ausnahme von der Regel zu beschreiben” [Odkąd rozpoczął się trzeci przyspieszony etap globalizacji, na którym obok supranarodowej ekonomii wykształciła się także kultura transnarodowa, trudno opisywać innojęzyczność jako wyjątek od reguły] (Arndt, Naguschewski, Stockhammer 2007: 8). Dwujęzyczność we wszystkich jej przejawach nie jest zatem specyficzną właściwością łużycką, przybrała natomiast u łużyckich Serbów swoją reprezentatywną postać. Jednym z jej znaków rozpoznawczych jest publikowanie tekstów literackich w dwu językach.

Po drugiej wojnie światowej dwujęzyczność literacka znalazła się w granicach normy, uważa się ją za szczególną kompetencję. W dzisiejszym świecie każda forma wielojęzyczności pojawia się a priori w jakimś afirmatywnym kontekście. Głosy krytyczne, jak choćby

ten, który – w nawiązaniu do braci Grimm – wskazuje na spajającą moc wspólnego języka w ramach państw i narodów, należą do rzadkości: „Eine gemeinsame Sprache kann helfen, Spaltungen zu überwinden und kann sich positiv auf die Ausbildung von Vertrauen, die Solidarität und die Identifikation auswirken” [Wspólny język może pomóc w przezwyciężeniu podziałów i może wpłynąć pozytywnie na budowanie zaufania, solidarności i tożsamości] (Gerhards 2010: 220). Skądinąd naukowcy zajmujący się mniejszościami są zgodni co do tego, że zbiorowe przejście na dwujęzyczność stanowi zagrożenie dla małych języków, ze względu na zmniejszone poczucie lojalności językowej ze strony ich użytkowników. Zarazem nie mieści się już dziś w dyskursie fachowym językowy „nakaz czystości”, o wiele częściej natomiast kulturoznawstwo przyjmuje założenie, zgodnie z którym kontakty różnych języków i kultur przynoszą zainteresowanym w zasadzie i najczęściej produktywne rezultaty (por. Kremnitz 2004: 7).

2. Sytuacja Łużyczan

Literacka dwujęzyczność jest na Łużycach zjawiskiem stosunkowo nowym. Literatura piękna w ogóle powstała tu dopiero pod koniec XVIII wieku, w epoce Oświecenia. Do tego momentu ten nizinny kraj, zamieszkały wtedy jeszcze w większości przez Serbołużyczan, był praktycznie jednojęzyczny. Jedynie mieszkańcy ówczesnych miast Górnych i Dolnych Łużyc, jeśli po części zamieszkiwała je obok niemieckiej także ludność łużycka, posługiwali się dwoma językami (tak było w Budziszynie, Kamieńcu, Chociebużu, czy Luckau). Po zniesieniu pańszczyzny w pierwszej tercji XIX wieku i w następstwie związanej z tym industrializacji uległa przekształceniom struktura gospodarcza, społeczna i etniczna (por. Nedó 1958/2: 223). Wraz z modernizmem, na który przypadł początek narodowego przebudzenia, zmieniły się także uwarunkowania rozwoju kulturalnego, w tym recepcji literatury. Równocześnie rozpoczął się wówczas proces postępującej asymilacji, któremu poddany został liczący jeszcze szacunkowo od 250 000 do 300 000 osób naród (Scholze 2008: 519/520). „Formen von Mehrsprachigkeit und Sprachwechsel aber begleiten [...] im Grunde die (nationalliterarisch orientierten) europäischen Literaturen seit mindestens Mitte des 19. Jahrhunderts” [Formy wielojęzyczności i zmieniania języka towarzyszą jednak [...] literaturom europejskim (tworzonym w duchu narodowoliterackim) co najmniej od połowy XIX stulecia] (Kucher 2003: 152).

Idealny przykład bilingwizmu, w którym oba języki znajdują się w stanie socjologicznej równowagi, nie istnieje już od dawna na łużyckim terytorium językowym. Z wyjątkiem niewielkich obszarów (obejmujących mniej więcej terytorium parafii Crostwitz, między Budziszynem i Kamieńcem, uważanej za „metropolię katolickiej łużyckości”) język i kultura niemiecka dominują na obojgu Łużycach. Sytuacja taka jest w efekcie asymetryczna, co prowadzić może do konfliktów. Wprawdzie saksońska Ustawa Łużycka z marca 1948 roku faktycznie przyznawała językowi łużyckiemu jako językowi mniejszości status lokalnie uznanego drugiego języka urzędowego, ale większościowy język niemiecki bezdyskusyjnie dominował nadal w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym. Użycie języka łużyckiego ograniczyło się do określonych dziedzin (szczególnie do domu i gospodarstwa, kościoła i lokalnych stowarzyszeń), co okazało się szkodliwe dla jego reputacji. „Die deutschen Bewohner der Lausitz zeigen in ihrer Mehrheit keinerlei Interesse

für das Sorbische” [Niemieccy mieszkańcy Łużyc w swojej większości nie przejawiają żadnego zainteresowania językiem łużyckim] (Jenč 1964: 2). Zatem wyłącznie łużycka część ludności Łużyc była dwujęzyczna. Z tego punktu widzenia nie zmieniło się w gruncie rzeczy nic po politycznym przełomie lat 1989/90. Przeciwnie: Otwarcie, demokratyzacja społeczeństwa przyspieszyły naturalną asymilację w Saksonii i Brandenburgii. Coraz częściej bycie Łużyczaninem staje się „bewusst gepflegte und gewollte, reflektierte Angelegenheit” [sprawą refleksji, świadomie pielęgnowaną i chcianą] (Köstlin 1993: 7).

Usytuowanie pozbawionego dominacji języka łużyckiego, przez wielu użytkowników tego języka odbierane było jako niższość i prowadziło do kulturalnej separacji. Napisane w języku niemieckim książki Łużyczan przed rokiem 1945 nie mogły liczyć na żadne wsparcie, nie istniała opinia publiczna ponad podziałami językowymi. Dlatego do drugiej wojny światowej łużycka literatura piękna ukazywała się wyłącznie w języku łużyckim, najczęściej w czasopismach. Wiersze, opowiadania i sztuki teatralne docierały częściej – choć także tylko w pojedynczych przypadkach – do zainteresowanej publiczności czeskiej lub polskiej, niż bywały tłumaczone na sąsiedzki język niemiecki. Było to o tyle zrozumiałe, o ile język w stosunkach łużycko-niemieckich – widzianych zarówno od wewnątrz jak i od zewnątrz – był od zawsze istotnym faktorem narodowego przyporządkowania. „Auf der anderen Seite lehren uns die Erfahrungen der letzten 100 Jahre [d. i. seit der nationalen Wiedergeburt Mitte des 19. Jahrhunderts] sowie die heutige soziale Realität, dass kein Sorbe mehr allein mit der sorbischen Sprache auskommt” [Z drugiej strony doświadczenia ostatnich stu lat (to jest od narodowego odrodzenia w połowie XIX wieku) uczą nas, że żaden łużycki Serb nie poradzi sobie używając wyłącznie języka łużyckiego] (Nedo 1958/1: 179).

Wspomniana ustawa saksońska, której regulacje prawne przejęła dla Dolnych Łużyc w roku 1950 Brandenburgia, zapewniła także literaturze Łużyczan nowe podstawy materialne. Niespodziewanie ludność łużycka nabyła – po raz pierwszy w swojej historii – prawo do subwencji państwowych, jej potrzeby kulturalne miały być „pod każdym względem” brane pod uwagę (co pociągało też za sobą określone konsekwencje kulturalnopolityczne). I choć nikt tego świadomie nie zaplanował, znaczyło to na dłuższą metę nic innego jak otwarcie literatury łużyckiej dla niemieckojęzycznego czytelnika. Po klęsce wojennej jego stosunek do słowiańskiej kultury łużyckiej uległ pozytywnej przemianie. Jako pierwszy zyskał na tym, i to dokładnie w roku 1951, prozaik Jurij Brėzan, dzięki swoim kontaktom z berlińskim biurem Związku Pisarzy Niemieckich (Deutscher Schriftstellerverband). W jego ślady w kolejnych dziesięcioleciach poszła cała falanga młodszych pisarzy, którzy swoje niemieckojęzyczne wersje składali w enerdowskich wydawnictwach poza Łużycami. „Diejenigen Autoren, die die gesellschaftliche Rolle neben der nationalen für sich akzeptierten, erlebten, dass der Staat ihre Bemühungen auf eine Art und Weise förderte, die in früheren deutschen Staatsformen undenkbar gewesen wäre” [Ci autorzy, którzy obok narodowego akceptowali swoje społeczne posłannictwo, doświadczyli tego, że państwo wspierało ich wysiłki w sposób, który we wcześniejszych modelach niemieckiej państwowości był nie do pomyślenia] (Barker 2012: 83). Byli wśród nich Jurij Koch, Křesćan Krawc (Christian Schneider), Jurij Krawža, Kito Lorenc, Angela Stachowa, Benedikt Dyrlich, Róża Domaścyna. Stopień rozpoznawalności każdego z nich w literackim kontekście w kraju i za granicą byłby o wiele niższy, gdyby nie publikowali swoich najważniejszych utworów (także) po niemiecku.

Kiedy pisarz posługuje się na poziomie języka ojczystego dwoma (lub więcej) językami, może między nimi wybierać. Wyborem kierują kryteria obiektywne i subiektywne. Do pierwszych należą takie argumenty jak tradycja literacka, czy też kulturalna świadomość danej społeczności. W obliczu pozytywnej polityki wobec mniejszości narodowych w Europie, małe narody i mniejszości są zgoła zobowiązane do wielostronnej aktywności narodowej, mającej na celu podnoszenie ich zewnętrznego prestiżu. Wśród subiektywnych kryteriów branych pod uwagę przy wyborze języka znajduje się skuteczność oddziaływania, orientacja na czytelnika – z jakimi adresatami szuka autor kontaktu? – ale także względy finansowe: na jakie wydania i nakłady może liczyć? „Nur selten können Autoren von den Produkten ihrer Feder *in der Minderheitensprache* leben” [Bardzo rzadko zdarza się autorom żyć z produktów ich pióra opublikowanych *w języku mniejszości*] (K r e m n i t z 2004: 220). W zależności od okoliczności autor musi liczyć się ze zmniejszonym rezonansem wśród „swoich krajan”. Poeta Kito Lorenc zwrócił uwagę na to, że łużycki pisarz w czasach NRD mógł narazić się na kłopotliwe pytania, jeśli publikował swoje książki w swoim „drugim języku” niemieckim. „Gerade in der Praxis des zweisprachig schreibenden sorbischen Gegenwartsautors kollidiert ja ein nationalliterarisch überliefertes Selbstverständnis, dem die sorbische Sprache, ihre Pflege und Bewahrung wesentlichste, unverzichtbare Determinante sein musste, sehr konkret und oft krisenhaft mit den heute so veränderten Entstehungs- und Wirkungsbedingungen sorbischer Literatur” [Właśnie w praktyce pisarskiej współczesnego autora łużyckiego piszącego w dwu językach narodowoliteracko ukształtowana samoświadomość, dla której język łużycki, jego pielęgnowanie i utrzymanie musiało być istotną i niezbywalną determinantą, koliduje konkretnie i często kryzysogennie z tak bardzo dziś zmienionymi warunkami powstawania i oddziaływania literatury łużyckiej] (L o r e n c 1984: 160).

Jeśli dwujęzyczny autor / dwujęzyczna autorka decyduje się na literacką „graniczność”, to natychmiast pojawia się problem językowego przekazu. Ponieważ po obu stronach literackiej komunikacji brakuje doświadczonych tłumaczy literatury, dwujęzyczni pisarze łużyccy są z reguły rzeczywistymi twórcami zarówno tekstu łużyckiego jak i niemieckiego. „Ein sorbischer Dichter schreibt eigene Texte als sorbische oder als deutsche Originale oder als sorbische Originale mit deutscher Autorversion. Damit unterscheidet er sich grundlegend von einem deutschen Dichter” [Pisarz łużycki pisze własne teksty jako łużycki albo jako niemiecki oryginał, względnie jako łużycki oryginał z niemiecką wersją autorską. Tym właśnie różni się on od pisarza niemieckiego.] (K o s c h m a l 1993: 297/298). W granicach tej złożonej sytuacji produkcji i recepcji każde dzieło – skoro stworzone przez samego autora – zostaje przekazane niemieckiemu czytelnikowi jako autentyczne. Adresat powinien to sobie uświadamiać. Naturalnie nie dają się wykluczyć w tej konstelacji deficyty danej kompetencji językowej. Ponieważ nie każdy pisarz jest, lub chce być, wytrawnym autotłumaczem, pewne teksty pozostają jednojęzyczne. Nawet jeśli ktoś decyduje się na drugi, innojęzyczny oryginał, potrzebuje związku z czytelnikiem, potrzebuje ponadto wydawcy, który podzieli z nim ryzyko. W każdym przypadku chodzi tu o prawowite „autotłumaczenie bez oryginału”, na temat którego własną teorię zaproponowała niedawno – na przykładzie anglojęzycznych publikacji Hannah Arendt – germanistka Sigrid Weigel: „Es handelt sich um einen durch Nachträglichkeiten gekennzeichneten Text, der das fremdsprachliche Original wiederholt, umarbeitet und kommentiert” [Chodzi o wyróżniający się uzupełnieniami tekst, który powtarza, przerabia i komentuje oryginalny tekst obcojęzycz-

ny] (Weigel 2011: 15). W przypadku autorów łużyckich na pierwszy plan wysuwają się jednak inne aspekty.

Jak to się przedstawia z socjolingwistycznego punktu widzenia dla dwujęzycznej publiczności czytającej dziś na Łużycach, podsumował trafnie sorabista Frido Michalk. Opisał on aktualną sytuację komunikacyjną już w roku 1977, „da faktisch kein sorbischer Literaturrezipient mehr existiert, der nicht imstande wäre, die deutschsprachige Version eines literarischen Werks ohne jede Einschränkung zu verstehen und zu benutzen” [kiedy faktycznie nie ma już żadnego łużyckiego odbiorcy literatury, który nie byłby w stanie bez żadnych ograniczeń rozumieć i posługiwać się niemieckojęzyczną wersją jakiegoś dzieła literackiego] (Michalk 1977: 272). Stosunek niemieczyzny do języka łużyckiego zdefiniował on z tej perspektywy jako relację tego, co ogólne, do tego, co szczegółowe. Przyznał przy tym, że w odróżnieniu od wersji niemieckiej nie zrozumiał w pełni łużyckiej wersji pierwszej powieści o Krabacie (1976) Jurija Brězana. Swoje obserwacje zreasumował dającym wiele do myślenia wnioskiem: „Das Publikum eines sorbischen Schriftstellers rekrutiert sich vor allem aus Leuten, die ihr Sorbentum akzentuieren” [Publiczność czytająca pisarza łużyckiego rekrutuje się przede wszystkim spośród tych ludzi, którzy podkreślają swoją łużyckość] (ibidem: 275). Miało to znaczyć, że ci inni sięgają, jeśli tylko mają taką możliwość, do wydania niemieckiego. To dlatego nawet tak popularny autor jak Brėzan, co zresztą sam oznajmił, miał wśród swoich *łużyckich miłośników* więcej tych, którzy czytali go po niemiecku, niż tych czytających go po serbołużycku.

3. Twórczość Brězana – przykład literackiej dwujęzyczności

Jurij Brėzan, urodzony na Górnych Łużycach w roku 1916 i zmarły tam w 2006 roku, jako dziecko posługiwał się w rodzinie wyłącznie językiem łużyckim, czyli „powědaše doma serbsce”. Dopiero w szkole udało się nauczycielom w klasach wyższych stopniowo przeforsować język niemiecki. (Nauczanie dwujęzyczne, z językiem łużyckim jako językiem nauczania, zostało wprowadzone na Łużycach Górnych dopiero w NRD.) Kiedy Brėzan opowiadał swoim siostram lub kolegom szkolnym jakieś historie, czynił to po łużycku. Kiedy natomiast chciał to samo zapisać, ze szkolnego przyzwyczajenia zapisywał po niemiecku. Niemieckojęzyczne były jego lektury szkolne, wypracowania klasowe, listy do domu, pierwszy wiersz dla dziewczyny i pierwsze próby prozatorskie, które zaginęły w czasie wojny. W języku niemieckim, przede wszystkim w gimnazjum budziszyńskim, zdobył swoje wykształcenie ogólne. To, że po wojnie tworzył początkowo wiersze, opowiadania i teksty sceniczne tylko w języku łużyckim, było starannie przemyślaną decyzją, która wynikała z korzystnej politycznej sytuacji w Niemczech Wschodnich. „Dank seinem zweisprachigen Schaffen gelangte Brėzan in die Literaturgeschichte zweier Völker, was Kritiker und Historiker mitunter zu der Frage veranlasste, ob er ein sorbischer oder deutscher Schriftsteller sei” [Swojej dwujęzycznej twórczości zawdzięcza Brėzan obecność w historii literatury dwu narodów, co skłaniało niekiedy krytyków i historyków literatury do pytania, czy jest on pisarzem łużyckim, czy niemieckim] (Teodorowicz-Hellman 2006: 17). Sam Brėzan przez całe swoje niemal sześćdziesięcioletnie „życie pisarskie” uważał się za pisarza łużyckiego, który pisze także po niemiecku (a nie odwrotnie).

„Mir scheint, das Problem der Zweisprachigkeit war für mich dies: Ich musste die zwei einander fremden Sphären vereinen: die Sphäre, in deren Sprache ich lebte – im umfassendsten Sinne –, und die Sphäre, in deren Sprache mir Literatur, Kunst, Philosophie zugänglich waren” [Jak mi się wydaje, problem dwujęzyczności był dla mnie taki: musiałem połączyć ze sobą dwie sfery: sferę, w której języku żyłem – w najszerszym znaczeniu – i sferę, w której języku dostępne mi były literatura, sztuka, filozofia] (Brėzan 1966: 10). Germanista Jürgen Joachimsthaler określił te różne światy, które stanowiły komponenty kulturalnej wielorakości Europy, przy pomocy pojęcia „semiosfery” (por. Joachimsthaler 2011: 421). Wieloletniego wysiłku wymagało stworzenie funkcjonalnej ekwiwalencji, zasadniczej równowagi między obiema „sferami”, czyli oboma językami. Najpierw, w latach pięćdziesiątych, Brėzan przekonał się, że pisze po niemiecku elokwentnie i wprawnie, za to raczej bezbarwnie; z kolei jego teksty łużyckie sprawiały wrażenie egzotycznych tematycznie ale nieporadnych w formie – gramatykę i stylistykę łużycką przyswoił sobie jako samouk. W pierwszym przypadku chodziło o szkice poświęcone środowisku miejskiemu, w drugim – wiejskiemu. Krótko mówiąc: „In der einen Sprache kannte ich das Leben, in der anderen die Literatur” [W jednym języku znałem życie, w drugim literaturę] (Brėzan 1966: 9). W latach późniejszych Brėzan „stwarzał w myślach” swoje większe utwory po łużycku i przekładał je w głowie na niemiecki. Z czasem udoskonalił tę metodę autoprzekładu do tego stopnia, że był w stanie natychmiast „przełożyć” swój tekst na niemiecki, bez pośrednictwa języka łużyckiego, inaczej mówiąc „pomyśleć go na nowo” w innej wersji językowej. Pisał najczęściej najpierw po niemiecku.

Brėzan stworzył dla siebie zgodny z duchem czasu łużycki język literacki. W latach sześćdziesiątych oświadczył, że między językami niemieckim i łużyckim – jeśli idzie o językową złożoność i inaczej niż było wcześniej – nie daje się zauważyć żadnych jakościowych różnic. Już w roku 1949 w Budziszynie zdecydował się na zawodowe uprawianie pisarstwa, był pierwszym Łużyczaninem o tym statusie. Dla łużyckiej publiczności czytającej wiązała się z tym nadzieja, że stanie się on twórcą łużyckojęzycznej literatury w większym zakresie i tym samym będzie przeciwdziałał w tym względzie asymilacji, postępującemu rozpadowi substancji językowej, narodowej i kulturalnej. Kiedy wkrótce potem zaczął publikować także po niemiecku, naraził się na częstą krytykę. Zdarzały się wprawdzie już wcześniej pojedyncze przypadki literackiej dwujęzyczności, „die bei anfänglichen deutsch-sorbischen Ausgaben nicht selten getadelt wurde” [której pierwsze niemiecko-łużyckie wydania nierzadko ganiono] (Pinekowa 1992: 91). W Brėzanie jednak powojenna inteligencja łużycka widziała sojusznika, który wydawał się niweczyć politycznokulturalne starania. Zarzuty szły tak daleko, że mówiono zgoła o „germanizacji od wewnątrz”, dla niektórych łużyckich Serbów stał się nagle pisarzem niemieckim, inni ignorowali go. Jak do tego doszło?

Choć Brėzan do roku 1950 praktycznie nie opublikował niczego po niemiecku, został w tym właśnie roku zaproszony na zjazd założycielski związku pisarzy enerdowskich do Berlina. W „Haus des Kulturbunds” siedział na początku lipca przypadkowo obok Ludwiga Renna, byłego oficera i pisarza, który pracował wówczas jako wykładowca na Politechnice w Dreźnie i interesował się pracami literackimi młodego Łużyczanina. Brėzan miał ze sobą fragment prozatorski, który próbował właśnie przetłumaczyć na niemiecki oraz poemat-deklarację *Wie ich mein Vaterland fand* [Jak znalazłem swoją ojczyznę]. Renn przeczytał oba teksty i wysłał autora z listem polecającym do wydawnictwa Volk und Welt,

którego siedziba znajdowała się na pobliskiej ulicy Taubenstraße. Redaktor z Volk und Welt chciał poznać inne teksty Brězana, ale istniały one wówczas tylko w wersji łużyckiej. Wydawnictwo wyraziło gotowość wydania pisarzowi książki. Początkowo nawet planowano publikację dwu tomów: wyboru wierszy i tomu opowiadań. Brězan miał także złożyć powieść poświęconą „historii narodu łużyckiego”. Skończyło się jednak na jednotomowym wyborze. *Sorbische Erzählungen und Gedichte* [Łużyckie opowiadania i wiersze] z propagandowym nadtytułem *Auf dem Rain wächst Korn* [Na miedzy rośnie zboże] ukazały się w roku 1951 i w ciągu jednego roku w trzech nakładach osiągnęły łącznie 30 000 egzemplarzy. Na niecałych 300 stronach znalazło się – ułożonych na przemian – siedem wierszy na aktualne tematy polityczne i siedem opowieści z wiejskiego życia codziennego, które w większości zostały opublikowane już wcześniej w łużyckich dziennikach i czasopismach. (Ale jeszcze nie w wydaniu książkowym.) W trzystronicowej przedmowie pisarz zwracał uwagę na to, że czytelnik ma przed sobą pierwszą w ogóle książkę, która przez samego autora została przełożona z języka łużyckiego na niemiecki. Zapewniał przy tym: „Es ist geschrieben in der einfachen Sprache der Menschen, von denen es handelt und für die es geschrieben wurde, damit es ihnen helfe zu wachsen” [Napisana jest prostym językiem ludzi, o których opowiada i dla których istnieje, by im pomagać dojrzeć] (Brězan 1951: 9). Od tej chwili został Brězan w literaturze „pokazowym dyżurnym Serbem” (Brězan 1999: 69), zaś jego niemieckie utwory ukazywały się niebawem przez dziesięciolecia w berlińskim wydawnictwie Neues Leben – i to przez niemal 40 lat.

„Wie kein anderer Schriftsteller stand er [...] nach 1945 für die Integration der Sorben in den sozialistischen Staat, aber auch in eine deutschsprachige Öffentlichkeit, in der Brězan auch jenseits des Sozialismus Geltung und Aufmerksamkeit beanspruchte – sei es als in den Westen reisender Autor bereits vor 1989, sei es als ‚gesamtdeutscher‘ sorbischer Autor, der es nach der politischen Wende bis ins Programm des Suhrkamp-Verlages schaffte und in DDR-Zeiten mit ‚außergewöhnlich hohen Auflagen‘ eine Art Monopolstellung für (nicht nur) deutschsprachige sorbische Literatur innehatte ...” [Jak żaden inny pisarz opowiedział się [...] po roku 1945 za integracją Łużyczan w socjalistycznym państwie, ale także w ramach niemieckojęzycznej opinii publicznej, której uwagę wzbudzał i u której cieszył się także za granicą socjalizmu poważaniem – czy to jako podróżujący na Zachód autor już przed rokiem 1989, czy też jako ‘ogólnoniemiecki’ autor łużycki, który po politycznym przełomie znalazł się w programie wydawniczym Suhrkamp-Verlag, zaś w czasach NRD jako ‘pisarz wysokonakładowy’ zajął pozycję swego rodzaju monopolisty w niemieckojęzycznej (i nie tylko) literaturze łużyckiej ...] (Joachimsthaller 2011: 419/420).

Brězan traktował literaturę jako istotną dziedzinę narodowej kultury od epoki odrodzenia narodowego, jego strategia podwojonego języka stawiała na integrację, na strukturalną równorzędność kultur Niemców i Łużyczan. O tym, z jak wielką uwagą śledził te mechanizmy jako późniejszy działacz związku literatów świadczy zachowana korespondencja z wicepremierem, publicystą i historykiem Alexandrem Abuschem z końca września 1963 roku. Brězan – w latach 1969–1989 jeden z wiceprezesów enerdowskiego Związku Pisarzy – skarżył się wówczas, że jest, mimo pół miliona sprzedanych egzemplarzy jego książek tylko między rokiem 1958 a 1963 (były to przede wszystkim pierwsze dwa tomy autobiograficznej trylogii o Feliksie Hanušu) ciągle pomijany w oficjalnych prezentacjach literatury NRD-owskiej. W obszernej odpowiedzi zapewniał go ów wpływowy polityk o tym, co

zawsze podkreślała także przewodnicząca Związku, Anna Seghers: „Selbstverständlich gehörst Du als Sorbe zu unserer deutschen sozialistischen Nationalliteratur” [W sposób oczywisty należysz jako Łużyczanin do naszej niemieckiej socjalistycznej literatury narodowej].

Wprawdzie większość swoich powieści i opowiadań spisywał Brėzan najpierw w języku niemieckim – w sumie pięć jego książek przełożyli na ten język jego koledzy pisarze – istnieją jednak również teksty lub co najmniej ich fragmenty (choćby w „Bild des Vaters” [Portret ojca]), dla których wersja łużycka była punktem wyjścia. Decydująca była dla niego wartość dodana narodowego uznania, która przyrosła Łużyczanom w wyniku praktykowanej dwujęzyczności. W jego ujęciu natomiast taki autor, który całkowicie zrezygnował z języka łużyckiego, znajdował się już w drodze do innej kultury. Nigdy nie wchodziło to w jego własnym przypadku w rachubę z uwagi na „czysto łużyckie” pochodzenie i silną motywację etniczną (por. Brėzan 1981).

4. Egzemplifikacje tekstowe

Kariera Juriija Brėzana jako prozaika dwujęzycznego sięga, co już zostało powiedziane, roku 1951. Jego pierwsza książka w języku niemieckim – ów z łużyckiego przełożony i w Berlinie wydany wybór utworów – zawierał również znaną, ok. 50-stronicową nowelę *Wie die alte Jantschowa mit der Obrigkeit kämpfte* [Jak stara Jančowa z władzą walczyła], która w półtora roku później ukazała się w łużyckim wydaniu w Budziszynie. (Od maja do grudnia 1952 przedrukowywał ją – w 14 odcinkach – dwutygodnik dla młodzieży „Chorhoj měra”.) Była to typowa dla wczesnej twórczości Brėzana opowieść o przeszłości i teraźniejszości pewnej katolickiej łużyckiej wsi. Dlatego też obie jej wersje językowe zostaną porównane niżej na konkretnych przykładach tekstowych. Dla wzmocnienia siły argumentacji analizie porównawczej poddane zostaną z kolei dwa inne teksty prozatorskie: fragment z 11 rozdziału powieści *Krabat oder Die Verwandlung der Welt* (1976) [Krabat, czyli o przemianach świata] oraz kilka lirycznych opisów przyrody z okolic wieloletniej wiejskiej siedziby Brėzana Horni Hajnk (1992). Porównywane teksty niemieckie i łużyckie obejmują chronologicznie 40 lat twórczości autora.

A. *Wie die alte Jantschowa mit der Obrigkeit kämpfte* (1951) / *Kak stara Jančowa z wyšnosću wojowaše* (1952) [Jak stara Jančowa z władzą walczyła]

Uważny przegląd obu wersji noweli pozwala odnotować więcej niż 70 znaczących różnic w tekście łużyckim, który najprawdopodobniej powstał przed tekstem niemieckim, został jednak po nim opublikowany. Dla zilustrowania problematyki wybrane z tekstu miejsca zostaną przytoczone i skomentowane.

– Skróty

Na pierwszych pięciu stronach druku noweli o matce Jančowej uderza to, że w tekście łużyckim zostały opuszczone trzy większe akapity. W relacji Frido Měška Brėzan w rozmowie z nim uzasadniał te opuszczenia „względami pedagogicznymi”; nie bez znaczenia było i to, że łużycka wersja została wydana przez Dział Pedagogiczny budziszynskiego

Institut für sorbische Volksforschung [Instytut Badań nad Narodem Łużyckim], najwyraźniej do użytku szkolnego (Mětsk 1952: 92). Z opuszczonych fragmentów czytelnicy niemieccy mogli się dowiedzieć, jak służące w zagrodach wiejskich dziewczki zostawały pannami z dziećmi, jeśli w stosownym momencie zapominały o „obronie” (*Jantschowa* po niemiecku, Berlin 1951: 17–23).

Przy pomocy mniejszych interwencji w tekst, które niemieckiemu odbiorcy miały ułatwiać rozumienie, autor zmieniał wedle potrzeby (pierwotną) wersję łużycką. Stosował przy tym następujące metody:

– Konkretyzacje

Zamiast „wosom lět [do šule] chodźić” (*Jančowa* po łużycku, Budziszyn 1952: 7) jest w języku niemieckim „noch ein Jahr [zur Schule] gehen” [jeszcze rok chodzić [do szkoły]] (s. 21);

zamiast niemieckiego „ein Achtelchen Kaffee” [jedna ósma litra kawy] (s. 24) – zdrobienie „Achtelchen” jest tu obce językowej normie – w łużyckim tekście znajduje się jednoznaczny „hachtlk *bunowe*ho kofeja” (s. 9), a zatem specjalny i drogi gatunek kawy ziarnistej;

zamiast po prostu „dżesać hriwnow” (s. 15) pojawia się niemiecki termin fachowy: „zehn Mark Schmerzensgeld” [dziesięć marek odszkodowania] (s. 33);

zamiast familiarnego „k Dubanecam” (s. 18) jest w wersji niemieckiej „zum Wirtschaftler [później nawet: Feierabendbauern] Duban” [do gospodarza [fajrantowego chłopca] Dubana] (s. 38);

i zamiast uogólnionego „předobre začuce za dobro a zło” (s. 25) zostanie *Jantschowej* przypisane zarazem na poły urzędowe jak i ironiczne „ein sehr ausgeprägtes Rechtsempfinden” [niezwykle rozwinięte poczucie sprawiedliwości] (s. 48).

– Objaśnienia

Określone frazy znajdują się w obu komunikacyjnych wariantach.

Tak brzmi to przykładowo po łużycku:

„... wotmołwi Jančowa z krutym hłosom a trochu zranjena, zo jej wěrić njechadza.” (s. 10)

W języku niemieckim natomiast krótko: „... sagte die Jantschowa fest und beinahe beleidigt” [powiedziała Jančowa stanowczo i niemal urażona] (s. 26).

Albo jako drugi przykład o pewnym policjancie: „... natyknywši swoje najlěpše prusko-pólcajske mjezwočo, wotsali so.” (s. 22) Po niemiecku zaś bez pruskiej pozy: „... steckte sein bestes Beamtenesicht auf und setzte sich ab” [przybrał swój najlepszy urzędowy wyraz twarzy i oddalił się]. (s. 45)

W innych miejscach niemiecka wersja jest bogatsza w szczegóły i dokładniejsza: „... sangen sie einfache, unkomplizierte Melodien auf einfache, unkomplizierte Worte. Bauernlieder – lustig oder schwermütig – und manches erzählte von den Herren, ihrem Reichtum und ihrer Willkür und von der Fron der Unterdrückten.” [śpiewali proste, nieskomplikowane melodie do prostych, nieskomplikowanych słów. Chłopskie pieśni – wesołe albo melancholijne – opowiadały coś o panach, o ich bogactwie i samowoli, i o pańszczyźnie uciśnionych] (s. 35). Po łużycku: „... spěwachu wo swěrje a njeswěrje, o wjeselu a zrudobje a spěwachu tež wo knjezykach a robočanach, kak ći so drěja – kak tamni žněja.” (s. 16)

W dwu miejscach używa autor po łużycku tylko słowa „kubło” [majątek ziemski] resp. „hajnk susodneho kubła” [leśniczy z sąsiedniego majątku ziemskiego] (s. 26, 51), natomiast w języku niemieckim mówi się wyraźnie o „Propst des Klosters” [proboszcz klasztoru] resp. „Förster des Klosterwaldes” [leśniczy klasztornego lasu] (s. 50, 86). Możliwe, że chodziło Brėżanowi o to, by w wersji łużyckiej nie wskazywać bezpośrednio – i nieuchronnie w negatywnym kontekście – na klasztor Marienstern (Marijina Hwėžda) jako właściciela majątku ziemskiego, mającego u katolickich Łużyczan wysoką renomę.

– Uzupełnienia

Rozbudowane zdania, które jednocześnie uwyrażniają sens wydarzeń, pojawiają się przede wszystkim w wersji niemieckiej. O ile po łużycku brzmi to skrótowo tak: „Marja ničo na to njewotmołwi” (s. 7), to w rozszerzonym odpowiedniku niemieckim może brzmieć tak: „Marja schob die Unterlippe vor, zog den Kopf zwischen die Schultern und sagte nichts mehr.” [Maria wysunęła dolną wargę, wtuliła głowę w ramiona i nie powiedziała nic więcej] (s. 21).

O ile w języku łużyckim zupełnie neutralnie mówi się, że: „Jančowa hišće dwě-tři kročeli za nimaj běžeše ...” (s. 14), to w języku niemieckim z aluzją do Tomasza Manna to samo wygląda tak: „Die Jantschowa verfolgte Herr und Hund noch zwei, drei Schritte ...” [Jančowa szła jeszcze za panem i psem dwa, trzy kroki ...] (s. 32) I o ile w języku łużyckim można przeczytać: „... mjeno běše Jančowa wupytała ze stareho ‚Krajana‘, kotryž běše nětko tež zakazany” (s. 43), to niemiecki odbiorca, który nie zna tytułu katolickiego periodyku łużyckiego, otrzyma jasne uzupełnienie: „Diesen Namen (...) hatte die Jantschowa aus ihrem alten sorbischen Kalender herausgesucht, der nun auch verboten war.” [Tę nazwę znalazła Jančowa w swoim starym kalendarzu łużyckim, który zresztą był także zakazany] (s. 75).

– Obrazowość

Języki łużycki i niemiecki różnią się często w sposobie obrazowania i metaforyce. Niech poświadczą to trzy przykłady:

Podczas gdy w wersji niemieckiej znajdujemy proste zdanie: „... wir gehen am besten gleich zu den anderen” [chodźmy najlepiej od razu do tych drugich] (s. 26), w wersji łużyckiej ci sami ludzie zostaną – i do tego gramatycznie w liczbie podwójnej – „kupieni” : „... bychmoj sej najlěpje hnydom tamnych kupiłoj.” (s. 10) Podobnie dzieje się także w odwróconej kolejności. Po łużycku może to samo brzmieć: „... běše nalětnje slónco hižo sněhi roztało” (s. 17), po niemiecku natomiast ekspresywnie: „... hatte die junge Frühjahrs-onne allen Schnee aufgefressen ...” [młode wiosenne słońce pożarło wszystkie śniegi] (s. 36).

I według tego samego wzoru: „... hóršeše so najenk klepajo z kijom do murje” (s. 17) albo „... regte sich der Pächter auf, klopfte mit dem Stock auf den Fenstersims und lief rot an.” [zdenerwował się dzierżawca, stukał kijem o gzyms okna i zaczerwienił się] (s. 37).

– Język, styl

Pod tym względem w opowiadaniu nabierają szczególnego znaczenia systemowe różnice obu języków. Wystarczy tu wymienić kilka przykładów. Z łużyckiego zwrotu „... wón móže mi na pęc lězc” (s. 15) autor utworzył interferencyjną kalkę „... er soll mir auf den

Backofen kriechen” [on może mi na piec wleźć] (s. 33), chociaż miał także do dyspozycji właściwy odpowiednik „Er kann mir den Buckel runterrutschen” [może mi zjechać z garbu = odwal się; skocz mi tu]. Coś podobnego znajduje się kilka stron dalej: „Wy sće tajke prawe stare hadrješća” (s. 19) zostało dosłownie przetłumaczone na: „Ihr seid richtige alte Scheuerhader!” [jesteście po prostu starą ścierką], chociaż zamiast środkowoniemieckiego regionalizmu „Hader” można było oczekiwać w tym kontekście raczej słowa „Waschlappen” [także: ścierka do mycia].

Tam gdzie w wersji łużyckiej dla charakterystyki postaci wystarczy wtrącić niemieckie zdanie: „‘Jurko, nun komm doch her!’ přiwoła jemu žónska přečelnje” (s. 31), w ostatnim wydaniu niemieckim noweli (1987) przejście z jednego języka na drugi zostało nolens volens wprost nazwane: „‘Jurko, nun komm doch her!’ rief die Frau mit freundlicher Stimme auf deutsch.” [Jurko, chodźże tu! przywołała go przyjaźnie kobieta po niemiecku] (s. 57 lub 145).

I na koniec znajdujący się we wczesnym utworze Brězana ów lapsus językowy, którym zajmowali się już wielokrotnie historycy literackiego przekładu od początku XX wieku. W uhonorowanym nagrodą Nobla cyklu powieściowym „Chłopi” Władysława S. Reymonta polski zwrot „Bóg zapłać!” został przetłumaczony dosłownie na niemiecki rzekomo przez Carla Hauptmanna (brata Gerharta) jako „Gott bezahl’s!”. Tę samą dosłowność stosuje także Brězan: z „Čert ci zapłać! (s. 36) robi „Der Teufel bezahl’s dir!” [Diabeł zapłać!] (s. 150), choć poprawnym niemieckim odpowiednikiem byłoby „Der Teufel vergelt’s dir” lub „Vergelt’s dir der Teufel” [Niech ci diabeł zapłaci].

– Korekty

W niektórych miejscach, szczególnie tam, gdzie pojawiają się liczby, autor dokonuje w języku niemieckim autokorekt. Podczas gdy w wersji łużyckiej każdy z winowajców – w tym postać tytułowa – za wymuszoną okolicznościami kradzież ma zapłacić 100 marek: „Mějachu zapłacić pokutu po sto hriwnach” (s. 11), w wersji niemieckiej wysokość kary spada do sumy prawdopodobniejszej w latach dwudziestych: „Schließlich entschied die Obrigkeit auf eine Gesamtstrafe von hundert Mark für alle vier zusammen” [W końcu władza orzekła łączną dla całej czwórki karę pieniężną w wysokości stu marek] (s. 27). Mniejszy wpływ na siłę wyrazu ma przeformułowana informacja o wieku chłopaka, poległego w czasie drugiej wojny światowej: „Po chwilce přida: ‘Lědy džewjatnaće lět ...’ ” (s. 47). W wersji niemieckiej brzmi to: „Nach einer Weile fügte sie hinzu: ‘Noch nicht zwanzig Jahre alt ...’ ” [Po chwili dodała: Nie miał jeszcze dwudziestu lat ...] (s. 80).

Należałoby także dodać, że Brězan – podobnie jak większość pisarzy – w kolejnych wydaniach wprowadzał zmiany, których wymagała zmieniona sytuacja odbioru społecznego.

Wyrywkowa analiza tego zjawiska pozwala stwierdzić, że znaczące różnice między niemieckim a łużyckim wydaniem w przypadku większości utworów były z biegiem lat coraz rzadsze. Nie może to dziwić, jeśli wziąć pod uwagę choćby to, że Brězan zapisał łużycką wersję swojej pierwszej wielkiej powieści o Krabacie na taśmie magnetofonowej, by zagwarantować równoczesną publikację obu wersji językowych (niemieckiej w Berlinie, łużyckiej w Budziszynie).

B. *Krabat oder Die Verwandlung der Welt* (1976), Kapitel 11 / *Krabat* (1976), kapitl 11 [Krabat, czyli o przemianach świata, rozdział 11]

– Opuszczenia

Podobnie jak w noweli o „starej Jančowej” znajdują się w powieści pojedyncze miejsca, w których Brězan dyskretnie bierze pod uwagę swoich ojczystych katolicko-łużyckich czytelników. Kiedy Krabat i Kušk uwodzą wyzyskiwaczowi Reissenbergowi pannę młodą w noc poślubną, w niemieckim tekście rozmowa obu spiskowców w małżeńskim łóżu Reissenberga uzupełniona została komentarzem: „Inzwischen tauschten Krabat und der Müller Kuschk die Plätze ...” [tymczasem Krabat i młynarz Kušk zamienili się miejscami] (s. 302). Tego fragmentu nie ma w wersji łużyckiej (s. 248), co sprawia że opis wymyślnej ceremonii skonsumowania małżeństwa nie wypada tak drastycznie. W podobny sposób opuszczony został siedmiowersowy akapit na początku rozdziału, który – w wydaniu niemieckim – zawiera wskazówki dotyczące czarodziejskiej siły łaski Krabata (s. 299). Te współzależności tak czy owak wynikają jednak wyraźnie z tekstu powieści.

– Konkretyzacje

Podczas gdy w języku łużyckim na s. 245 mówi się ogólnie, że „... zo bě jeje nósk wot nutřka rózjojty a přewidny kaž wušī nowonarodženeho prosatka”, w niemieckiej wersji ten sam organ powonienia ograniczył się do jednego detalu: „daß ihre Nasenflügel von innen so zart und durchscheinend waren wie die Ohren eines neugeborenen Ferkelchens” [że skrzydła jej nosa od wewnątrz były tak delikatne i przezroczyste jak uszy nowonarodzonego prosiaczka] (s. 298). Podczas przyjęcia weselnego Reissenberg łaskawie dopuszcza do udziału w nim swego przeciwnika Krabata: „Er reichte ihm seinen zur Hälfte ausgetrunkenen Becher” [Podał mu swój do połowy opróżniony puchar] (s. 300). Dla łużyckiego czytelnika treść podanego kielicha na wszelki wypadek zostaje bliżej określona: „Wón poda jemu poł wupity bóńk wina” (s. 246).

– Objaśnienia

Czytelnikowi łużyckiemu, nawykłemu do licznych krewnych na niewielkim obszarze jego właściwej, małej ojczyzny, wystarczy w tych warunkach informacja ogólna: „Służowna njewjesty bě přiwuzna Jakuba Kuška – tych wón wšudže měješe ...” (s. 247) Dla Niemców stosunki te wymagały dokładniejszego objaśnienia: „Die Kammerfrau der Braut war eine Nichte des Müllers. Er hatte überall seine Nichten und Basen ...” [Pokojówka panny młodej była córką brata młynarza – on miał wszędzie stryjeczne i cioteczne siostry] (s. 301).

– Język, styl

Dla opisywania nastroju autor wykorzystuje kilkakrotnie w języku łużyckim możliwość powtarzania: „Swjedzeń bu wjeselši a wjeselši ...” (s. 247); w języku niemieckim posługuje się tu aliteracją: „Das Fest wurde lauter und lustiger ...” [zabawa była coraz głośniejsza i weselsza] (s. 301). Bierze się to także z tego, że łużycki odpowiednik słowa „laut”, „wótrě”, w formie przymiotnikowej znaczy „scharf, spitz” [ostry, szpiczasty], charakter dźwięku natomiast określić można tylko adwerbialnie, czego nie da się zastosować w przywołanej konstrukcji składniowej. Nie ignoruje natomiast Brězan różnicowania stylistycznego w związku z wróżbami Kuška. Zdanie-relacja brzmi w języku niemieckim następują-

co: „Aus den feinen Linien der sehr feinen Hand las er der Braut ein großes Fest und etwas Festes, Großes, das sich gegen sie richte ...” [Z pięknych linii pięknej ręki wróżył pannie młodej wielkie święto oraz coś twardego, wielkiego, co obróci się przeciwko niej ...] (s. 298). Odpowiednie zdanie łużyckie natomiast: „Z wosobnych linijow wosobneje ruki wučita won njewjesće wulki swjedzeń a něsto wulke, so swěćate, štož so na nju měri ...” (s. 245). W pierwszym przypadku korespondują ze sobą „großes Fest” i „Festes, Großes”, w drugim zaś „wulki swjedzeń” i „wulke, so swěćate”. Dzięki temu oba wypowiedzenia są nieco odmienne, natomiast zestawienie podobnie brzmiących pojęć jako efekt stylistyczny zostaje zachowane.

C. Bruder Baum und Schwester Lerche [Brat Drzewo i siostra Skowronek] (1992) / *Moja archa Horni Hajnk* (1992)

W przypadku obu tych około 100-stronicowych wydań w twardej oprawie, które ukazały się w Budziszynie z identycznymi rysunkami zwierząt (autorstwa Marthy-Luise Gubig), rzuca się od razu w oczy odmienny tytuł. Tytułowej roślinie i ptakowi w języku niemieckim przeciwstawiona została w języku łużyckim nazwa maleńkiej miejscowości, w której mieszkał Brėzan od roku 1983, i ta najmniejsza ojczyzna okazuje się arką, w której zgromadzone zostało wszystko to, co człowiekowi potrzebne jest na co dzień. W odróżnieniu od czytelników łużyckich geograficznie oddaleni czytelnicy niemieccy nie potrafili by połączyć niczego z nieznaną im nazwą miejscową.

– Konkretyzacje

Tytuł książki pojawia się bezpośrednio w niemieckiej wersji książki w pierwszej wprowadzającej anegdocie: „Ich segne dich, Bruder Baum, Vater der Wälder.” [Błogosławię cię, bracie Drzewo, Ojciec lasów] (s. 6). Ponieważ użycie rzeczownika „arka” nie jest w tym miejscu – po łużycku – możliwe, zamiast słowa „drzewo” pojawia się nazwa gatunkowa: „Budź žohnowany, bratře šmrěko, wótče lěsow!” (także s. 6). („Šmrěk” oznacza w łużyckim „świerk” i jest rodzaju męskiego.) Ten sam efekt znajduje się w westchnieniu autora-narratora w zakończeniu tekstu: „Doch ach, Bruder Baum – ach, Bruder Mensch ...!” [Ach tak, bracie Drzewo – ach, bracie Człowieku] (s. 94), i w wersji łużyckiej: „Tola ach, bratře dubo – ach, bratře čłowjeski ...!” (s. 96) Chodzi jednak tym razem o dąb, „dub”, poprawnie użyty w wołaczu.

– Objaśnienia

O ile w języku niemieckim twórca zadowala się metaforycznym krótkim zdaniem oznajmującym: „Mitten im Garten steht wie ein Bilderbuch-Baum eine Blutbuche” [W środku ogrodu stoi jak drzewo z książkowej ilustracji buk czerwonolistny] (s. 14), to w języku łużyckim wprowadza szczegółowe objaśnienie słowotwórczej kompozycji „Bilderbuch”: „Wosrjedź našeje zahrody steji purpurowy buk, kaž by za džěci do wobrazoweje knižki molowany był.” (s. 14)

– Interpretacja ludowa

Z zamiarem wprowadzenia historycznego kontekstu wspomina autor, że jedno z drzew widział już pruski król Fryderyk II po bitwie pod Hochkirch (Bukecami) (wydanie nie-

mieckie, s. 8). W wydaniu łużyckim oficjalny tytuł Prusaka został skrócony i podany w wersji potocznej: „pruski kral stary Fryc” (w wydaniu łużyckim także s. 8).

– Obrazowość

W samym zakończeniu tekstu wprowadzone zostały dwa warianty kreatywnego, obrazowego wyrażenia, które szczególnie udało się autorowi w języku łużyckim: „My smy žiwi hižo ze žiweho žiwjenja” (s. 98), żyjemy „żywym życiem”, to jest substancją, istotą natury. Niemiecka wersja zdania sprawia w porównaniu z wersją łużycką nieco nienaturalne wrażenie: „Wir leben uns selbst zum Rande des Lebens hin” [Żyjemy sami sobą aż do kresu życia] (s. 96).

W zaprezentowanych wyżej przykładowych porównaniach tekstów łużyckiego i niemieckiego potwierdziła się prawidłowość, zgodnie z którą dwujęzyczny autor w pierwszym rzędzie ma na uwadze poszczególnych adresatów, ich doświadczenia i oczekiwania, kiedy przekłada, czy też „myśli na nowo” swoje utwory – z założeniem, że pozwala na to jego kompetencja językowa. Inne kryteria znajdują się na dalszym planie i mają sporadyczny charakter (np. oszczędność czasu). Pytany o specyfikę łużycko-niemieckiej dwujęzyczności powoływał się Brėzan chętnie na scenę z powieści *Bild des Vaters*, po łużycku *Stary nan* (obie wersje 1982) (Brėzan 1993: 53). W scenie tej udało mu się w wersji łużyckiej przedstawić w dziesięciu linijkach wiejskie wesele z ucztą weselną i muzyką aż do oczepin (Brėzan 1982b: 35); w wersji niemieckiej potrzebna była podwójna ilość linijek, ponieważ zadania starosty weselnego, družbów i druhen panny młodej oraz obyczaj pieśni małżeńskiej o północy wymagały przynajmniej krótkiego wyjaśnienia (Brėzan 1982a: 37).

W jednym z licznych nekrologów opublikowanych po śmierci Brėzana w roku 2006 znalazło się słusznie zdanie: „Dinge, die im sorbischen Text nur ein Wort erforderten, um beim Leser einen ganzen ethnokulturellen Background abzurufen, erforderten in der deutschen Version lange Erklärungen und Umschreibungen, die dem Autor alle Kunstfertigkeit abverlangten” [Rzeczy, które w łużyckim tekście wymagały zaledwie jednego słowa, by przywołać całe etnokulturalne tło, wymagały w niemieckiej wersji długich wyjaśnień i opisów, które angażowały w pełni artystyczny kunszt autora] (Oschlies 2006: 3/4). Jurij Brėzan wskazał współczesnej literaturze łużyckiej drogę, która wyprowadziła ją z izolacji małego języka i kultury. Od jego następców zależy, czy będą dalej świadomie kroczyć tą drogą – w interesie literatury łużyckiej istniejącej w obu jej autentycznych wersjach: łużyckiej i niemieckiej.

Z niemieckiego przełożył Wojtek Klemm

Bibliografia

- Arndt S., Naguschewski D., Stockhammer R. (Hrsg.) (2007), *Exophonie. Anders-Sprachigkeit (in) der Literatur*, Berlin.
- Barker P. (2012), *Neubeschreibung meines Lebens und meiner Arbeit, Jurij Brėzans autobiografische Schriften*, [in:] „Lětopis” 59/1, 81–87.
- Brėzan J. (1951), *Auf dem Rain wächst Korn. Sorbische Erzählungen und Gedichte*, Berlin.

- Brėzan J. (1952), *Stara Jančowa. Dwě nowelce*, Bautzen/Budyšin.
- Brėzan J. (1961), *Wo někotrych čěžach serbskeho spisowačela*, [in:] „Lětopis” A 8, 41–44.
- Brėzan J. (1966), *Čitarjam*, [in:] Ders., *Christa. Trix. Robert a Sabina*, Bautzen/Budyšin, (= Zhromadžene spisy; 2), 5–12.
- Brėzan J. (1976a), *Krabat oder Die Verwandlung der Welt*, Berlin.
- Brėzan J. (1976b), *Krabat*, Bautzen/Budyšin, (= Zhromadžene spisy; 8).
- Brėzan J. (1981), *Herkunft und Standort. Aussagen*, Bautzen/Budyšin.
- Brėzan J. (1982a), *Bild des Vaters. Roman*, Berlin.
- Brėzan J. (1982b), *Stary nan*, Bautzen/Budyšin, (= Zhromadžene spisy; 10).
- Brėzan J. (1987), *Erzählungen*, Berlin, (= Ausgewählte Werke; 7).
- Brėzan J. (1989), *Mein Stück Zeit*, Berlin.
- Brėzan J. (1992a), *Bruder Baum und Schwester Lerche*, Bautzen/Budyšin.
- Brėzan J., (1992b), *Moja archa Horni Hajnk*, Bautzen/Budyšin.
- Brėzan J. (1993), „Die Enge ist sanktioniert”. Fragen von H.-P. Hoelscher-Obermaier und W. Koschmal, [in:] *Perspektiven sorbischer Literatur*, Hrsg. W. Koschmal. Köln–Weimar–Wien, 51–68.
- Brėzan J. (1996), *Čitančka*, Bautzen/Budyšin.
- Brėzan J. (1999), *Ohne Paß und Zoll. Aus meinem Schreiberleben*, Leipzig.
- Gerhards J. (2010), *Mehrsprachigkeit im vereinten Europa. Transnationales sprachliches Kapital als Ressource in einer globalisierten Welt*, Wiesbaden.
- Gogolin I. (1998), *Sprachen rein halten – eine Obsession*, [in:] Gogolin I., Graap S., List G. (Hrsg.), *Über Mehrsprachigkeit*, Tübingen.
- Jenč R. (1964), *Dwojorěčnosť Serbow a serbska lingwistiska terminologija*, [in:] „Lětopis“ A 11/1, 1–8.
- Joachimsthaler J. (2011), *Text-Ränder. Die kulturelle Vielfalt in Mitteleuropa als Darstellungsproblem deutscher Literatur*, [in:] *Schreib-Weisen*, Heidelberg.
- Keil J. (Hrsg.) (1976), *Betrachtungen zum Werk Jurij Brězans*, Bautzen/Budyšin.
- Koschmal W. (1993), *Sorbische Literatur in deutscher Sprache*, [in:] Ders. (Hrsg.), *Perspektiven sorbischer Literatur*, Köln–Weimar–Wien, 297–310.
- Köstlin K. (1993), *Sorbische Kulturforschung im europäischen Rahmen*, [in:] „Lětopis“ 40/2, 3–9.
- Kremnitz G. (2004), *Mehrsprachigkeit in der Literatur. Wie Autoren ihre Sprachen wählen. Aus der Sicht der Soziologie der Kommunikation*, Wien.
- Kucher P.-H. (2003), *Literarische Mehrsprachigkeit/Polyglossie in den deutschsprachigen Literaturen des 19. und 20. Jahrhunderts*, [in:] James A. (Hrsg.), *Vielerlei Zungen*, Klagenfurt/Celovec.
- Lorenc K. (1984), *Wortland. Gedichte aus zwanzig Jahren*, Leipzig.
- Mětšk F. (1952), „Stara Jančowa” Jurja Brězana, [in:] „Rozhlad“ 2/5–6, 91–96.
- Michałk F. (1977), *Wo sociolinguistiskej situaciji publikuma serbskeho spisowačela*, [in:] „Rozhlad“ 27/7–8, 272–275.
- Nedo P. (1958/1), *Dwurěčnosť a towaršnosť*, [in:] „Rozhlad“ 8/6, 178–188.
- Nedo P. (1958/2), *Wo wuwicu dwurěčnosće we Łužicy*, [in:] „Rozhlad“ 8/7, 219–226 u. 8/8, 254–262.
- Oschlies W. (2006), *Jurij Brėzan hinterläßt eine schmerzliche Lücke*, [in:] „Eurasisches Magazin“ 4.
- Piniekowa Ch. (1992), *Literarische Zweisprachigkeit bei den Sorben 1949–1989*, [in:] „Lětopis“ 39/1, 91–96.
- Scholze D. (2008), *Die Rezeption sorbischer Romane von 1945 bis zur Gegenwart*, [in:] *Deutsche Beiträge zum Internationalen Slavistenkongress Ohrid 2008*, München, 517–532.
- Teodorowicz-Hellman E. (2006), *W drodze do „Krabata”/Richtung „Krabat”. Monografia twórczości Jurija Brězana do roku 1975*, Stockholm.
- Weigel S. (2011), *Für eine Theorie der Selbstübersetzung. Ausgehend von Hannah Arendt*, [in:] „Trajekte“ 12/23, 14/15.

